

opusdei.org

Aktualność św. Josemarii Escrivy

Podajemy tłumaczenie tekstu
artykułu z Omnes (24-6-2025)
autorstwa Santiago Leyra Curiá.

25-06-2025

Omnes, 24-6-2025

26 czerwca 2025 r. przypada 50.
rocznica śmierci w Rzymie świętego
Josemarii Escrivy de Balaguera,
założyciela Opus Dei. Ta instytucja
Kościoła katolickiego, która w 2028 r.
obchodzić będzie pierwsze stulecie
swojego istnienia, często wydawała

się otoczona kontrowersjami,
podobnie jak sam Kościół od ponad
2000 lat i jak sam Jezus Chrystus i
Jego apostołowie od samego
początku w Jerozolimie.

2 października 1928 r. święty
Josemaría zobaczył w Madrycie, że
Bóg prosi go o nową fundację w
Kościele z charyzmatem
przeżywania z pokojowym
radykałizmem powołania
chrzcielnego pośród świata
(uświęcającego pracę, rodzinę i
wszystkie dobre rzeczywistości
ludzkie), aby być narzędziami Boga i
przemieniać Go od wewnątrz. W tym
celu niezbędna była współpraca
księży i świeckich, którzy żyli
zdrowym antyklerykalizmem.

Jednym z problemów Kościoła, od
czasu jego legalizacji przez cesarza
Konstantyna i późniejszego uznania
go za oficjalną religię Cesarstwa
Rzymskiego przez Teodozjusza, była

pokusa cezaropapizmu i
klerykalizmu, które tak słusznie
potępili ostatni papieże.

Święty Josemaría Escrivá i świeccy

Razem z wielką miłością do
kapłanów święty Josemaría Escrivá
rozumiał, że Bóg prosi go o założenie
instytucji, której jedną z
zasadniczych cech będzie świeckość
członków, zgodnie ze słynną
maksymą Chrystusa o „oddawaniu
Cesarowi tego, co należy do Cezara, a
Bogu tego, co należy do Boga”
właśnie po to, aby Kościół mógł
wiernie przeżywać swoje powołanie
misyjne.

Być może to właśnie to, wraz z
ludzkimi błędami związanymi ze
wszystkim, co my, ludzie, robimy,
wywołało tak wiele niechęci do
Escrivy i Opus Dei od samego
początku jego istnienia ze strony
wrogów Kościoła (którzy często są
bardziej przenikliwi niż dzieci

światłości, nawet jeśli chodzi o wykrycie, kto może być bardziej niebezpieczny w walce ze złem) i ze strony niektórych w samym Kościele: jego zdrowy antyklerykalizm.

Nowatorska i dla niektórych skandaliczna „autonomia rzeczywistości doczesnych” ogłoszona przez Sobór Watykański II oznacza, jak rozumiem, unikanie polityki kościelnej i pokusy duchownych, by pomijać prawo cywilne i kanoniczne, myśląc, że w parafii lub diecezji duszpasterz ma absolutną władzę nad tym, co wierni świeccy robią lub nie robią w swojej pracy, stowarzyszeniach, polityce, sztuce itp. Każdy z nas w Kościele ma swoją misję. Być może właśnie o to chodzi w koncepcji synodalności, która jest stosowana w ostatnich latach.

Orędzie, które znalazło odzwierciedlenie w wielu

dokumentach soborowych, jak np. w Lumen gentium, nr 31: „zdaniem ludzi świeckich, z tytułu właściwego im powołania, jest szukać Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej. Żyją oni w świecie, to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i obowiązków świata, i w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego, z których niejako utkana jest ich egzystencja. Tam ich Bóg powołuje, aby wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcenia świata na kształt zaczynu, od wewnątrz niejako, i w ten sposób przykładem zwłaszcza swego życia promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa”.

Umiłowanie wolności

W przeciwieństwie do karykaturalnego obrazu, który niektórzy starają się utrzymać, rzeczywistość jest taka, że święty Josemaría nieustrudzenie głosił swoją miłość do wolności w kwestiach podlegających subiektywnej ocenie, a konkretnie do wolności religijnej. Miał skłonność do stania po stronie prześladowanych i odrzucał mentalność cesaropapieską, sprzeciwiając się tym, którzy podnoszą swoje opinie do rangi dogmatu, depcząc przy tym innych.

Nie lubił fundamentalizmu, ale spójność i prosił, aby nie mylić nieustępliwości z przemocą (nie być „młotem na heretyków”). Potrafił odróżnić błąd osoby, która popełnia błąd, i ustępować w kwestiach dyskusyjnych, aby ułatwić zrozumienie i współistnienie. Widział niebezpieczeństwo przekształcania życia w krucjatę i dostrzegania olbrzymów tam, gdzie

są tylko wiatraki, jak słynny szlachcic z La Manchy. Przesłanie, które uważam za bardzo aktualne w czasach nieprzejednanego populizmu, murów, repatriacji i kordonów sanitarnych przeciwko opcjom politycznym innym niż własne.

Ostrzegał przed pesymizmem, ponieważ chrześcijaństwo opiera się przede wszystkim na nadziei i optymizmie. Zawsze zachęcał do poszerzania horyzontów i pogłębiania wiedzy o niezmienniej doktrynie katolickiej, podążając za trafnymi spostrzeżeniami współczesnej myśli i unikając jej błędów. Każda epoka miała swoje dobre i złe strony, a nasza nie jest wyjątkiem. Zachęcał do pozytywnego i otwartego podejścia do przemian świata i struktur społecznych. Prosił, aby wszędzie siać pokój i radość, podążać ramię w ramię z tymi, którzy nie myślą tak jak my.

Postrzegał dobry sposób rządzenia jako służbę dla dobra wspólnego na ziemi, a nie jako wyraz posiadania. Zachęcał chrześcijan zajmujących się polityką, aby nie żyli wyłącznie polityką, dzielili się obowiązkami, otaczali się wartościowymi ludźmi, a nie przeciętnymi, podejmowali decyzje po wysłuchaniu współpracowników. Nie oceniali pochopnie ludzi i sytuacji, nie znając ich, ale uczyli się od innych, opracowywali sprawiedliwe prawa, które obywatele mogli przestrzegać, zwracając szczególną uwagę na najsłabszych. Nie trzymali się władzy i unikali sekciarstwa prawicy i lewicy.

Prześladowania i odwaga

Jeśli Jezus i jego naśladowcy byli prześladowani zarówno z zewnątrz, jak i wewnątrz samego Kościoła (w tym przypadku zawsze w dobrej intencji, jak mawiał święty

Josemaría), to obecna epoka zapowiada dobre czasy dla tego charyzmatu, tak potrzebnego w Kościele wczoraj, dziś i zawsze.

Święty Josemaría Escrivá był – pomimo swoich wad, jak wszyscy święci – jednym z największych Hiszpanów w historii (obok Izydora Labradora, Teresy z Ávila, Dominika de Guzmán, Ignacego Loyoli, Franciszka Ksawerego i wielu innych) i z pewnością nie jest ostatnim. Wydaje mi się, że dowodem jego wielkości, która pochodzi od Boga, któremu pozwolił działać w swoim wnętrzu, jest to, jak mało doceniany był aż do teraz w sferze światowych i kościelnych „sukcesów”.

Ksiądz z Aragonii, który zmarł w Rzymie pół wieku temu, był niezwykle nowoczesnym świętym, który nigdy nie szukał osobistej chwały, ale pozostawał wierny woli

Bożej i służył Kościołowi swoim życiem, a jeśli trzeba było, także swoją ludzką godnością. Teraz, gdy towarzyszymy naszymi modlitwami pierwszym krokom papieża Leona XIV, jego odważnemu wezwaniu do bycia dobrymi uczniami Chrystusa w świecie tak bardzo potrzebującym Jego światła i do odważnego głoszenia Ewangelii, jego nauki mogą okazać się dla nas przydatne.

Santiago Leyra Curiá

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/wszyscy-kochamy-milosci-i-wolnosc/> (14-02-2026)